

Gdyby nie narzucona Polsce wojna, Armia Krajowa nie zaistniałaby nigdy. Wtedy stała się obowiązkiem i honorem tamtego pokolenia. Była największym zbrojnym podziemiem w okupowanej Europie.

# ARMIA KRAJOWA

*Byłaś dla nas radością i dumą,  
jak stal prężna, jak żywioł surowa,  
ustom – pieśnią, sercu – krwawą łuną,  
ARMIO KRAJOWA.*

*Zimny ogień, granat pod podłogą,  
łańcuch co dzień spajany od nowa,  
zbrojne kroki nocą leśną drogą,  
ARMIO KRAJOWA.*

*W bohaterów prowadziłaś ślady  
naród zwarty jak grupa szturmowa,  
aż spłonęłaś krwią na barykady,  
ARMIO KRAJOWA.*

*Nie rabaty, nie barwy mundurów,  
nie orderu wstęga purpurowa,  
ale skowyt i krew spod pazurów,  
ARMIO KRAJOWA.*

*Choć nagrodą było ci wygnanie,  
kula w plecy, ceta betonowa,  
co się stało – nigdy nie odstanie,  
ARMIO KRAJOWA.*

*Odmówiono ci sławy i życia,  
ale symbol-wykłęty i słowa  
imię twoje wciąż sławią z ukrycia,  
ARMIO KRAJOWA.*

*Nas nie stanie, lecz ty nie zginiesz.  
Pieśń cię weźmie, legenda przechowa.  
Wichrem chwały w historię popłyniesz,  
ARMIO KRAJOWA.*

Dnia 14 lutego 1942 r. na  
rozkaz Naczelnego Wodza  
gen. broni Władysława  
Sikorskiego przemianowano  
Związek Walki Zbrojnej na  
Armię Krajową



W obliczu Boga Wszechmogącego  
i Najświętszej Maryi Panny,  
Królowej Korony Polskiej,  
przysięgam być wierny Ojczyźnie mej,  
Rzeczypospolitej Polskiej.  
Stać nieugięte na straży Jej honoru,  
o wyzwolenie z niewoli  
walczyć ze wszystkich sił  
aż do ofiary mego życia.  
Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej,  
Naczelnemu Wodzowi  
i wyznaczonemu przezeń  
Dowódcy Armii Krajowej  
będę bezwzględnie posłuszny,  
a tajemnicy niezłomnie, dochowam,  
cokolwiek by mnie spotkać miało.  
Tak mi dopomóż Bóg.

Rota przysięgi żołnierzy Armii Krajowej

Zdzisława Kawecka

Tęsknota  
-----

KOŁ. 1

Tam gdzie Niemen i Wilia-i Gród Godymina,  
Kalwaria Wileńska i gdzie Ostra Brama,  
Mogiła Matki-i gdzie serce Syna,  
I rozległe bory-Wieszczą Adama!

Tam gdzie złociste ; , Łany i łąki pachnące,  
Dzwonki, rumianki i sady kwitnące!  
Szum borów sosnowych przed zachodem słońca,  
I tafla jeziora srebrem się mieniąca.

A w wioskach przy studni skrzypiące żurawie,  
I żab rechotanie w przydrożnym stawie.  
A wśród sadów ukryte stare strzechy słomiane,  
I boćki na gniazdach, i ich klekotanie.

W noc upalną w czeremchach-rozśpiewane słowiki,  
A w trawie do wtóru cykające polne koniki!  
I lnu błękitne pola w południa upale  
Kołysały się tak łagodnie-jak morskie fale.

I zapach siana-smak żytniego chleba,  
I ku niebu spoglądająca zaorana gleba.  
I szarugi jesienne-biel śniegów puszystych,  
I szemrząca woda w ruczaju przejrzystym.

Białe krzyże przy drogach i wierzby płaczące,  
I rosy na trawie jak diamenty lśniąca.  
I miły sercu dźwięk dzwonu, który nas woła  
Na "Anioł Pański" z wiejskiego kościoła.

To tam! Do dalekiej niezapomnianej Ziemi  
Jakże często nocą myślami biegniemy?!  
Z sercem pełnym tęsknoty, nostalgii i wspomnienia-  
Ach! Ciągnie nas tam wciąż jak magnes  
Ukochana! Rodzinna!

Ta moja! Wileńska Ziemia!!!

Urywek "Z mojej Ojczyzny"

Pieśń Sybiraków do Matki Boskiej Częstochowskiej

---

Przybyli tłumnie dzisiaj Sybiracy  
Do Częstochowy Matce oddać cześć  
I podziękować za przeżyte lata  
I powrót tu, gdzie kraj ojczysty jest.

To, że żyjemy i jesteśmy tutaj,  
To zawdzięczamy przede wszystkim Jej,  
Bo przecież Ona na nieludzkiej ziemi  
Nie opuszczała nigdy dzieci swe.

Wspólne modlitwy ślone wieczorami  
Wszystkich łączyły, umacniały nas  
I pozwoliły przetrwać złą niedolę,  
Bo Jej opieka ratowała nas.

Dziś dziękujemy, Matko ukochana,  
Za Twoje serce okazane nam  
I polecamy się dalszej opiece,  
I teraz, Matko, nie opuszczaj nas.

Otocz opieką wszystkich Sybiraków,  
Bo coraz mniej na świecie nas.  
Prowadź nas, Matko, jako dzieci swoje,  
By łatwiej płynął nam ostatni czas.

Otocz opieką domy i rodziny,  
Oddalaj od nas cień codziennych trosk,  
Wypraszań łaski u swojego Syna,  
By łatwiejszy dzisiaj był Polaków los.

Królowo Polski, Matko z Częstochowy,  
Trzymaj bez przerwy z Jasnej Góry straż,  
By wszystkie klęski kraj nasz omijały,  
By wszelkie trudy przetrwał naród nasz.

Pielgrzymka Sybiraków na Jasną Górę  
w dniach 13-14 maja 1995 r.

**POMNIK ZESŁAŃCÓW SYBIRU**

K03.2

*Pomnik Zesłańców we Wrocławiu  
Stanął na placu Strzeleckim  
W stolicy Ziem Zachodnich  
Mieście wielkiej migracji  
Z Ziem Wschodnich Polski  
I Sybiraków repatriacji  
Z zesłań więzień łagrów Rosji  
Pomnik prosty w swojej formie  
Ale krzyczy swą wielkością  
Emanuje z niego siła  
Tak jak z życia ludzi  
Ku pamięci których powstał  
Składa się z dwóch elementów  
Krzyża znaku cierpienia  
I muru symbolu niewoli  
Pomnik jest linią życia zesłańców  
Do muru prostą niczym nie zmaczona  
Wznoszącą się pod górę życia  
Dopiero mur symbol niewoli  
Zwała się na życie i zmienia je  
Proste ramię krzyża przelamuje mur  
Wiara i hart ducha przewyciężają go  
Za murem krzyż na tle nieba  
Daje nadzieję na wybawienie i wolność  
Ramię krzyża lekko wznoszące się  
Wskazuje dalszą drogę życia  
Pomnik jest znakiem pamięci  
Dla przyszłych pokoleń Polaków  
O tragicznych dziejach narodu  
I wielkim cierpieniu bez winy  
Postawiony został by oddać hołd  
Tym co męczeńsko oddali swe życie  
I formą dziękczynienia za ocalenie  
i szczęśliwy powrót tych co przeżyli  
I do Polski powrócili*

**Mirosław Kociuba**

S Y B E R I A

Tajga to ogromny obszar lasu  
Stopą ludzką nie dotknięty  
Gdzie zawieźli nas Polaków  
Do harówki ciężkiej  
Praca przez 12 godzin  
W lesie i na mrozie  
Lub w tartaku i przy wodzie  
Gdzie jest jeszcze gorzej  
Gdy żołądek pusty głodny  
Wychudzone ciało  
Bardzo trudno wytrwać w duchu  
Znieść co się musiało  
Wtedy tylko myśl o Bogu  
Otuchy dodaje  
I modlitwa wieczorami  
By wrócić do kraju  
Te westchnienia wciąż do Boga  
Dodawały siły  
By marzenia o powrocie  
Kiedys się spełniły

K03.3

K03.4

Matce Boskiej Sybiraków

Zamieszkałaś teraz w Grodźcu  
Matko Sybiraków  
I na zawsze tam pozostań  
Dla wszystkich Polaków  
Bo nie tylko na Syberii  
Polacy cierpieli  
I do Ciebie jak do Matki  
Zawsze się garnęli  
W Tobie ufność pokładamy  
Ratuj nas od złego  
Od choroby, klęsk i wojen  
I tym podobnego  
Ty ochraniaj swoje dzieci  
Tak jak do tej pory  
By wiedziały że choć jesteś  
Wysoko na niebie  
To przybędziesz do nas zawsze  
Gdy ktoś jest w potrzebie

S y b i r a c y

Sybiracy to Polacy  
Co zsyłkę sowiecką przeżyli  
Tylko cudem przetrwali  
Do kraju wrócili  
Teraz cieszą się że Polskę  
Znowu wolną mają  
I w kraju ojczystym  
Już stale mieszkają  
Dzisiaj starzy i chorzy  
Często biedę mają  
Bo emerytury i renty  
Nie zawsze starczą  
Lecz Bogu dziękują  
Za to że wrócili  
I kraj swój ojczysty  
Znowu zasiedlili  
Teraz proszą Boga  
By klęski i wojny  
Kraj nasz omijały  
Aby przyszłe pokolenia  
Takich wspomnień  
Już nie miały

Mirosława Kociuba

## WSPOMNIENIE ZSYŻKI

K03.6

Na zesłaniu dzieckiej<sup>m</sup> przez 6 lat przebywałam  
Długo prawie miesiąc w wagonie tam jechałam  
Gdzie okienka małe w górze i powietrza mało  
Zwłaszcza że wagony tak doładowano  
Aby jak najwięcej rodzin w nich zabrano  
Na początku na Syberię w tajgi nas zesłali  
Za Irkuckiem srogą ziemią nami zasiedlali  
Z najbliższymi na Udacznym w baraku mieszkałam  
Żyłam tam czym mogłam co zdobyć umiałam  
Z lasu dziki czosnek i szyszki cedrowe  
Głód zaspakajały i jagód bez liku  
Lecz bez cukru jagód dużo jeść się nie da  
Zęby od nich cierpną i już gryść się nie da  
Zaraz po przyjeździe Babcię nam zabrali  
Tak jak innych starszych do pracy niezdolnych  
Do Domu Starców w Siemipolatyńsku wysłali  
Ślad po nich zaginął do dziś nie wiadomo  
Co się z nimi stało co z nimi zrobiono  
Pozostałym w lesie i tartaku zatrudnienie dali  
Na to że kobiety z dziećmi wcale nie zważali  
Moja Matka w tartaku cały dzień wodę nosiła  
A że mróz i ciężko tak się oblewała  
Że wracała jak sopelek zamarznęta cała  
Kiedy Armia Andersa w Rosji się tworzyła  
Poszła moja starsza Siostra ażeby przeżyła  
Na Syberii zima długa i jest zawsze pewna  
Często śniegiem zasypane są baraki z drewna  
Wokół szumi wielka tajga a dróg nie ma wcale  
Tylko leśne drogi z z drzew poukładane  
Lecz nie wiele i nie wszędzie nimi się dostaniesz  
Potem miasto Kuzmurun w Kozachstanie  
Gdzie Polacy na kolei pracowali  
I w barakach czy ziemlankach kozackich mieszkali  
Stepy były tam bezkresne i traw wielkie łany  
Latem wiatrami miotane i przepięknie  
Różnobarwnymi kwiatami usiane  
Zimą śniegu bardzo dużo i zamiecie srogie  
Gdy zabłądzisz w tą pogodę już nie znajdziesz drogi  
Przyroda też ciekawa lecz gdy głód doskwiera  
Kiedy placki z nasion trawy i z głodu przymierasz  
Nie czas na ocenę piękna na zachwyty głowy  
Kiedy czarna kromka chleba to przydział dobowy  
Żeby jakoś przeżyć kłosa się zbierało  
A w jesieni po wykopkach ziemniaków szukało  
Kiedy kogoś przy tym złapią to już straszna bieda  
Bo choć przecież się zepsuje kołchoz zużyć nie da  
Potem miasto Smieła gdzie do pracy w cukrowni dali  
I do różnych domów nas porozmieszczali  
Ukraina chociaż żyzna była wtedy też uboga  
Ale stąd do Polski coraz bliższa droga  
Ta myśl mocno cieszy nie daje się smucić  
I zmusza by wytrwać i do kraju wrócić  
Tam gdzie nasze miejsce gdzie jest kraj nasz miły  
Dobrze że marzenia o powrocie jednak się spełniły

10 luty 1940 roku to tragiczna data  
Bo wielu przecież ze zsyłką się splata  
Nie dość że Polskę nam wtedy zabrali  
To jeszcze Polaków na Sybir wysłali  
Z nienacka w nocy Sowieci wpadali  
I w zaskoczeniu z domów zabierali  
Nic prawie z sobą wziąć nie pozwalali  
"niczego Wam nie nada" tak odpowiadali  
Prosto na stację nas poodwozili  
I do bydłych wagonów wsadzili  
Chłodno i głodno obskórne wagony  
Do tego każdy mocno zatłoczony  
Wychodzić na zewnątrz nam nie pozwalano  
Tylko "kipiatku" zamiast strawy ~~czano~~  
Tak ponad miesiąc wszyscy z nas jechali  
Potem z wagonów nas wyładowali  
Dalej saniami podróż nasza trwała  
I też nie wszystkim wytrwać pozwalała  
Słabsi tych trudów nie wytrzymali  
I na tej drodze na zawsze zostali  
Tym co umarli grobów nie kopano  
I jak zasnęli tak pozostawiano  
Śnieżny pagórek w pośpiechu zrobiono  
I łyzy zastygłe na nim zostawiono  
Jak smutna była nasza karawana  
Przestrzeń ogromna śniegiem zasypana  
Wysokie mrozy i zamieć czasami  
Niekiedy wilki w pobliżu grupkami  
Wcale nie krótko podróż taka trwała  
Aż w Syberyjskie Tajgi nas zagnała  
Tu praca w lesie ponad ludzkie siły  
12 godzin o głodzie i chłodzie  
W niedługim czasie też swoje zrobiły  
Zagładę naszą mocno przyspieszyły  
Nastała wtedy inna karawana  
Już skrzyń drewnianych sosnami przybranych  
Tajga im smutno w tej drodze szumiała  
I na spoczynek wieczny przyjmowała  
Ci co przetrwali do kraju wrócili  
To tylko cudem to wszystko przeżyli

Mirosława Kociuba

W Y G N A    Ń C Y    (NR2)

K'03.8

Jezu Chryste Ty cierpiełeś  
Też za nasze winy  
I tak wiele wycierpieli  
Polskie Córy, Syny  
Gdy z ojczyzny wypędzone  
Na nieludzkiej ziemi  
Pracowali w wielkim trudzie  
Mocno zagłodzeni  
W swym cierpieniu przez  
Lat wiele modły swoje ślali  
Żeby przetrwać i powrócić  
Do ojczyzny starej  
Lecz nie wiele ich wróciło  
A ci co dotrwali  
Zrozumienia i uznania  
Za to nie dostali  
Po powrocie do ojczyzny  
Przyznać się nie śmieli  
Że niewinnie tam zesłani  
Wiele wycierpieli  
I dopiero "Solidarność"  
Tak wiele zrobiła  
Że wnet nasza polska ziemia  
Nas zauważyła  
Sejm ustawą o kombatantach  
Dodatki uchwalił  
By Sybirak już na końcu  
Swą ojczyznę chwalił  
By złagodzić trudy życia  
Na emeryturze  
By w nagrodę za cierpienia  
Mogli pożyć dłużej

## WSPOMNIENIE O MATCE

K03. 9

Przez 6 lat na zesłaniu  
 W Rosji przebywałam  
 Żywiłam się czym mogłam  
 I zdobyć umiałam  
 Nie raz śmierć głodowa  
 W oczy zaglądała  
 I zdobyta kromka chleba  
 Życie ratowała  
 Nie jeden raz matka  
 Chleb mi swój oddała  
 Chociaż ciężko wiele godzin  
 W trudzie pracowała  
 Te kromki czarnego chleba  
 Do dzisiaj pamiętam  
 A swą matkę tak wspominam  
 Jak by była święta  
 Napewno nie jedna  
 Tak matkę wspominam  
 Bo nie ma na świecie  
 Jak miłość matczyna

## SIOSTRA TUŁACZKA

K03. 10

Siostró tułaczko tak jak ja wygnana  
 W Syberyjską Tajgę nieprzebyty las  
 Jesteś mi bliska bo ta sama rana  
 Ta sama dola połączyła nas  
 Strach gorycz budzą nasze dni zesłańcze  
 Beznadziejność i rozpacz bije z naszych lic  
 Nie masz już domu rodziny ojczyzny  
 A tylko Sybir i więcej nic  
 Chłodne i głodne dni nam upływają  
 Praca mordercza zbliża życia kres  
 Lecz nie załamuj się i nie rozpaczaj  
 Bo musisz przetrwać i to wszystko znieść  
 Choć serce ściska i krzywda cię boli  
 To nie masz z nią do kogo przecież iść  
 I nikt nie ulży dzisiejszej niedoli  
 Niezawiniłaś lecz musisz tutaj być  
 Więc nie poddawaj się rozpacz  
 Bo tylko twardzi mogą wiele znieść  
 Wierzę że kiedyś miną dni tułacze  
 Wrócimy tam gdzie kraj ojczysty jest

## SIOSTRA SYBIRACZKA

K03. 11

Siostró Sybiraczko tak jak ja zesłana  
 Na daleką Syberię stepy albo las  
 Do najtańszego więzienia na świecie  
 Bez winy i wyroku więziona długi czas  
 Lecz dzięki Bogu dni się te skończyły  
 I tylko cudem mogliśmy je znieść  
 I wrócić tu gdzie ziemia nasza mi?  
 I kraj ojczysty Polska nasza jest  
 I dziś niechętnie czas ten wspominamy  
 Choć zabliznione nasze rany są  
 Jesteś mi bliska tak samo jak wtedy  
 Bo wspólny los połączył wszystkich nas  
 Dzisiaj spokojne dni nam upływają  
 Życie odmierza nieubłagany czas  
 Jeśli dziś jesteś samotna jak palec  
 Pamiętaj wtedy że masz jeszcze nas  
 Mamy swój Związek który nam pomaga  
 I wspólne msze i spotkania różnych czas  
 Przychodz więc na nie a zobaczysz wtedy  
 Że zamiast własnej Sybiracką rodzinę masz

## PIEŚŃ O MATCE

K03. 12

Matko moja ja wiem  
 Ile nocy nie spałaś  
 Gdym opuszczał nasz dom  
 Aby iść w obcy świat  
 I na szczęście dalekie  
 Piękny dar lniany ręcznik  
 Mi dałaś  
 Haftowany przez ciebie  
 I barwny jak kwiat  
 Na nim kwitną do dziś  
 Tulipany i wiśnie  
 Świeża wciąż zieleń traw  
 Śpiew słowika wśród bzu  
 I jedyny na świecie  
 Drogi mi  
 Trochę smutny twój uśmiech  
 I kochane twe oczy  
 Tak drogie i bliskie są znów  
 Gdy mi smutno i źle  
 Idę w leśną gęstwinę  
 W szumie dębów i traw  
 Wspomnę te dawne dni  
 Na zwałonym przez burzę  
 Starym pniu  
 Barwny ręcznik rozwijam  
 I pojawia się wtedy  
 Matczyzna twa miłość i ży

Pieśń do Matki Boskiej Sybiraków w Grodźcu

7103.13

/ -dla Pielgrzymek na melodię "Serdeczna Matko" /

Serdeczna Matko Matko Sybiraków  
Dziś jesteś Matką już wszystkich Polaków  
Bo Sybiracy do Polski wrócili  
Dzisiaj z Pielgrzymką do Ciebie przybyli  
Wszyscy się będą gorąco modlili  
O Twą opiekę znowu Cię prosili  
Ty nam pomogłaś wrócić do Ojczyzny  
Teraz pomagasz goić nasze blizny

Wypraszaś zdrowie byśmy nie cierpieli  
Po trudach życia trochę odpoczęli  
Byśmy spokojnie dni swych doczekali  
I w dobrym zdrowiu do końca wytrwali

Wypraszaś łaski u swojego Syna  
I chroń nas zawsze Matenku jedyna  
Dla Twojego serca wszystko Bóg uczyni  
Daruje winy gdy człowiek zawini

Ratuj nas ratuj Matenku od złego  
Od wojen klęski i tym podobnego  
Tych co za winy nie swoje cierpieli  
Zawsze do Ciebie Matko się garnęli

Byśmy z nadzieją w przyszłość spoglądali  
I aż do końca przy Tobie wytrwali  
Niechaj Twe serce kochamy na wieki  
Którego każdy doznaje opieki

Otocz opieką tych co tam zostali  
I za Ojczyznę życie swe oddali  
Dziś śpią spokojnie na nieludzkiej ziemi  
Z dala od Polski i między obcymi

Sybiraku pomysł czasem o tych co zostali  
 Którym nigdy na mogile świeczki nie zapalisz  
 I mogiły ich zarosły nie ścinaną trawą  
 I istnienia ich nie zdradza gęsta dziś murawa  
 Krzyży im nie postawiono nagrobków nie mają  
 Chociaż życie swe oddali męczeńsko dla kraju  
 Wszystkie miejsca naszej zsyłki mogiłami siane  
 Które nigdy już nie będą przez nas zapomniane  
 Lecz tak długo póki żyje nasze pokolenie  
 Potem przejdą bardzo szybko w trwałe zapomnienie  
 Dobrze że cmentarze zbiorowe są upamiętniane  
 W Katyniu Miednoje czy Charkowie teraz już poznane  
 Dla historii i pokoleń żeby też wiedzieli  
 Ile nasi polscy brycia w Rosji wycierpieli  
 Chociaż tam gdzie spoczywają zabici żołnierze  
 Groby są ekshumowane stają krzyże świeże  
 By następne pokolenia o tym pamiętały  
 Jak i gdzie poległ nasz żołnierz  
 Dla ojczyznej chwały

## Kapelan Sybiraków miasta Wrocławia

K03.15

Każdy kocha Księdza Głoda  
 Kapelana Sybiraków  
 Jo dba o nasze sumienia  
 I wyznanie Boga  
 Bo każdemu już została  
 Nie tak długa droga  
 I dlatego prośba taka  
 Módl się za nas Kapelanie  
 Za każdego Sybiraka  
 Nie tylko żywego  
 Ale i zmarłego  
 Bo jest wielu co nie mają  
 Nikogo bliskiego  
 Bądź tu z nami jak najdłużej  
 I raduj każdego  
 By nam było zawsze miło  
 I lepiej się żyło

## Mirosława Kociuba

## OSTATNIE POŻEGNANIE

K03.16

Żegnamy Ciebie droga Sybiraczko  
 Bo nadszedł już Twojego życia kres  
 Już odpoczywasz po swych trudach życia  
 I cisza spokój wokół Ciebie jest  
 Już opuściły Cię wszystkie problemy  
 Doczesne troski zmartwień cały stos  
 Ty już zdążyłeś dojść do swojej mety  
 My wciąż idziemy bo tak każe los  
 Lecz kiedyś przecież znowu się spotkamy  
 Choć to nie będzie na tym świecie już  
 Teraz ze smutkiem jednak Cię żegnamy  
 Tę garstkę ziemi sypiąc na Twój grób  
 Dziś żegnaj zmarła Siostrzo Sybiraczko  
 A kiedyś Bóg powoła tam i nas  
 Za wszystkie trudy życia i cierpienia  
 Da wieczny pokój i zbawienia czas

/Do śpiewania na pogrzebie na melodii  
 pieśni "Panience na dobranoc".  
 W przypadku mężczyzny zmieniając na  
 drogiego Sybiraka i Brata Sybiraka/

Stanowni

Koleżanki i Koledzy SYBIRACY !

Komisja Historyczna działająca przy Zarządzie Oddziału Związku Sybiraków, życząc wiele jeszcze lat życia w zdrowiu, pragnie podzielić się pięknymi słowami napisanymi przez naszą koleżankę Mirosławę Kaciubę na uroczystości związane z pożegnaniem bliskich nam osób.

Niech te słowa śpiewane na melodię pieśni "Panience na dobranoc" i słowa pożegnania, towarzyszą nam w tej ostatniej drodze.

MIROSLAWA KOCIUBA

K03.18 W2

Ostatnie pożegnanie.

Żegnamy Ciebie droga Sybiraczko/drogi Sybiraku/  
bo nadszedł już Twój życia kres.  
Już odpoczywasz po swych trudach życia  
i cisza, spokój, wokół Ciebie jest.

Już opuściły Cię wszystkie problemy.  
Doczesne troski, zmartwień cały stos.  
Ty już zdążyłeś dojść do swojej mety,  
my wciąż idziemy, bo tak każe los.

Leć kiedyś przecież znowu się spotkamy,  
choć to nie będzie na tym świecie już.  
Teraz ze smutkiem jednak Cię żegnamy,  
tę garstkę ziemi sypię na Twój grób.

Dzisiaj żegnaj zmarłą siostrę Sybiraczko/Bracie Sybiraku/  
a kiedyś Bóg powoła tam i nas.  
Za wszystkie trudy życia i cierpienia  
da wieczny spokój i zbawienia czas.

Na omentarzu .....

Na omentarzu wielka cisza,  
Tylko szumią stare drzewa  
tym co spią tu snem głębokim.  
Kokysankę wiatr w nich śpiewa,  
ptaki pięknie mu wtórują,  
tę muzykę potęgują,  
która niesie ukojenie  
i przybliża nam wspomnienie  
bliskich co tu spoczywają,  
ale w sercu i pamięci  
z nami zawsze pozostają.

Z pozdrowieniami

Przew. Kom. Historycznej

Zofia Helmer

Stanowni

Koleżanki i Koledzy SYBIRACY !

Komisja Historyczna działająca przy Zarządzie Oddziału Związku Sybiraków, życząc wiele jeszcze lat życia w zdrowiu, pragnie podzielić się pięknymi słowami napisanymi przez naszą koleżankę Mirosławę Kaciubę na uroczystości związane z pożegnaniem bliskich nam osób.

Niech te słowa śpiewane na melodię pieśni "Panience na dobranoc" i słowa pożegnania, towarzyszą nam w tej ostatniej drodze.

MIROSLAWA KOCIUBA

K03.16 W2

Ostatnie pożegnanie.

Żegnamy Ciebie droga Sybiraczko/drogi Sybiraku/  
bo nadszedł już twój życia kres.  
Już odpoczywasz po swych trudach życia  
i cisza, spokój, wokół ciebie jest.

Już opuściły cię wszystkie problemy.  
Doczesne troski, zmartwień cały stos.  
Ty już zdążyłeś dojść do swojej mety,  
my wciąż idziemy, bo tak każe los.

Lecz kiedyś przecież znowu się spotkamy,  
choć to nie będzie na tym świecie już.  
Teraz ze smutkiem jednak cię żegnamy,  
tę garstkę ziemi sypią na twój grób.

Dziś żegnaj zmarła siostrę Sybiraczko/Bracie Sybiraku/  
a kiedyś Bóg powoła tam i nas.  
Za wszystkie trudy życia i cierpienia  
da wieczny spokój i zbawienia czas.

Na omentarzu .....

Na omentarzu wielka cisza.  
Tylko szumią stare drzewa  
tym co spią tu snem głębokim.  
Kokysankę wiatr w nich śpiewa,  
ptaki pięknie mu wtórują,  
tę muzykę potęgują,  
która niesie ukojenie  
i przybliża nam wspomnienie  
bliskich co tu spoczywają,  
ale w sercu i pamięci  
z nami zawsze pozostają.

Z pozdrowieniami

Przew. Kom. Historycznej

Zofia Helman

# Wiersze Miroslawa Kociuba

K03.17

## Z E S Ł A Ń C Y

Wywieźli nas na Syberię  
Choć nie było winy  
Żeby zniszczyć naród cały  
Polskie Córy Syny  
Ale Polak jest wytrwały  
I nigdy się nie da  
O ojczyźnie nie zapomni  
Chociaż wielka bieda  
W wytrwałości i odwadze  
Równych z nami nie ma  
I dlatego nawet zsyłki  
Nas nie załamały  
Ducha i odwagi naszej  
Złamać nie zdołały

## PODZIEKÓWANIE

K03.18

Wysłuchałeś nas o Panie  
Boże nasz wspaniały  
Gdy codziennie na Syberii  
Modły nasze trwały  
I wróciłeś do Ojczyzny  
Trochę innej wtedy  
Lecz dla serca zawsze miłej  
I nie takiej biedy  
Ale dzięki Tobie Boże  
Wszystko się skończyło  
I żyć dzisiaj w naszej Polsce  
Jest nam bardzo miło  
Dziękujemy Ci o Panie  
Za przeżycie i przetrwanie  
Dziękujemy Ci za powrót  
Do ojczyzny miłej, za to że  
Marzenia nasze jednak się spełniły

## PRZETRWANIE

K03.19

Na dalekiej Syberii  
Zmrok szybko zapada  
Gdy jest ciemno już na dworze  
Każdy razem siada  
Składa ręce do modlitwy  
Przy jedynej świecy  
Prosząc Boga o przetrwanie  
Bo to tylko cieszy  
Że wróciliśmy do Polski  
Na ojczyzny łono  
Ty nam Boże w tym pomogłeś  
Każdemu, wiadomo  
Teraz także nas ochraniaj  
By jakies nawały  
Tego kraju nie zniszczyły  
Polski nie zabrały

## Z e s ł a n i e

K03.20

Zabrano mnie dzieckiem z domu  
Jak pisklę z gniazdeczka  
Bo zęszła na Syberię  
Nas zemsta sowiecka  
By ojczyznę naszą zabrać  
Zniszczyć naród cały  
Lecz Mateńka Częstochowska  
Nas uratowała  
I nie dała zniszczyć kraju  
W którym królowała  
Już od wieków i dziś także  
Ciągłe nas osłania  
Aby wojny kataklizmy  
Polskę omijały  
Lecz nie zawsze to docenia  
Polak i kraj mały

## ZWIĄZEK SYBIRAKÓW

Dla ochrony Twych uprawnień  
I pomocy w biedzie  
Powstał Związek Sybiraków  
Co nie czeka chwały  
Tylko zrzesza swoich członków  
Cudem ocalałych  
I pomaga im jak może  
Na emeryturze  
By zdobyli swój dodatek  
Żyli trochę dłużej  
Lecz nie wszyscy Sybiracy  
Więzi dochowali  
Bo nie wszyscy się do swego  
Związku zapisali  
A do tego już niektórzy  
Nowy związek tworzą  
I do siebie nowych członków  
Tak jak mogą wabią  
Chociaż wiedzą że podziały  
Tylko nas osłabiają  
Po co komuś są potrzebne  
Dziś takie podziały  
Kiedy nas już nie tak wiele  
I kraj taki mały  
Może nie jest już za późno  
Może będę pierwsza  
Co przemówi do rozsądku  
Treścią swego wiersza

Mirosława Kociuba

## DZIEŃ SYBIRAKA

K03:22

17-ty września to dla Polski historyczna data,  
a nam Sybirakom ze zsyką się splata.  
I dlatego też nosi nazwę: Dnia Sybiraka —  
Dzień powrotu do przeszłości i zastanowienia, data  
która przywołuje tragiczne wspomnienia.

17-ty września Armia Czerwona na wschodzie  
na ziemi Rzeczypospolitej Polski wtargnęła  
i czwarty rozbiór kraju naszego rozpoczęła.  
Nie zabezpieczyły nas wtedy zawarte układy.

Układ o nieagresji z Rosją jest tego przykładem.

Żeby zabrać nasze ziemie, zniszczyć naród cały,  
okupacja i aresztowania im nie wystarczały.  
W głąb Rosji masowo Polaków na zagładę wywozili.  
i niewiele na tę drogę zabrać pozwolili.

W zamkniętych wagonach, zziębnięci, stłoczeni,  
odjeżdżaliśmy z naszej ukochanej ziemi.  
Podróż ponad miesiąc w tych warunkach trwała  
i aż na obszary Syberii dalekiej zagnała.

Ci co słabsi już podróży tej nie wytrzymali  
i tam gdzie umarli, na trasie zostali.  
Po przyjeździe baraki wspólnym domem naszym były,  
a twarde, zapluskwione prycze do spania służyły.

Pracy ponad ludzkie siły o chłodzie i głodzie,  
szybko swego dokonały — nas zdziesiątkowały.  
Tylko wspólne modlitwy wieczorami nas łączyły,  
Siły dodawały, wzbudzały nadzieję i przetrwać pozwolili.

Ci co cudem ocaleli, po wojnie do kraju wrócili,  
szczęśliwi, że marzenia o powrocie jednak się spełniły.  
Ale długo po powrocie przyznać się nie śmieli,  
że zesłani tam bez winy tak wiele cierpieli.

I niejeden wnukom swoim nic nie opowiadał,  
aby za to w swoim kraju nikt nie odpowiadał.  
Gdy po latach „Solidarność” komunę złamała,  
wtedy i o naszych dziejach Polska usłyszała.

Wielkie dzięki tym co strach przezwyciężyli  
i przerwali to milczenie i Związek stworzyli.  
Dziękujemy dzisiaj wszystkim co wtedy działali,  
także ludziom dobrej woli, co nam pomagali.

Dziękujemy Rozgłośni Wrocławskiej, która nie tylko  
pierwszy komunikat o spotkaniu naszym ogłosiła,  
ale również swoje sale studyjne nam udostępniła.  
Ta inicjatywa Radia dla nas tak wiele znaczyła,  
że dziś tablica na budynku Rozgłośni to upamiętniła.

Dziękujemy wszystkim, którym dla Sybiraków czasu nigdy nie  
Niechaj Bóg ich błogosławi i zdrowia im doda. [szkoda,  
Związek powstał, by nie tylko członkom swym pomagał,  
lecz by dał świadectwo prawdzie i dzieje przekazał.

By w historii powojennej znikły białe plamy,  
nasze losy — Sybiraków — były wreszcie znane.  
By młode pokolenia o tym też wiedziały,  
bo w swych książkach do historii nic przedtem nie miały.

*Zyczymy naszym Koleżankom i Kolegom dużo zdrowia i wy-  
trwałości w pracy związku na rzecz Sybiraków oraz działalności  
społecznej dla dobra naszej Ojczyzny.*

KOMISJA HISTORYCZNA  
ZARZĄDU ODDZIAŁU  
ZWIĄZKU SYBIRAKÓW  
WE WROCŁAWIU

MIROSKAWA KOCIUBADzień Zaduszny

Sybiraku pomyśl dzisiaj  
O tych co już nie ma  
Bo przyjęła ich do siebie  
Wszystkich matka ziemia  
Co umarli zamęczeni  
Na nieludzkiej ziemi  
Lub odeszli po powrocie  
I śpią między swemi  
Tym co tam zostali  
Tylko wiatr dziś śpiewa  
Szumią trawy Kozachstanu  
Albo w Tajdze drzewa  
Może wiatr im tam zaniesie  
Wiadomość o kraju  
Że Polacy teraz znowu  
Wolną Polskę mają  
Czas wyrównał ich mogiły  
Wchłonęła je ziemia  
I zarosły gęstą trawą  
Śladu po nich nie ma  
Choć daleko na Syberii  
Na zawsze zostali  
Tutaj o nich się pamięta  
I światła się pali  
A myślami tam podąża  
Gdzie wtedy zostali  
Dzisiaj w Dzień Zaduszny  
Pomódlmy się i postawmy światła  
Nie tylko za swoich bliskich  
Ale również zmarłych dotąd  
Sybiraków wszystkich

Miroskawa Kociuba

1995 rok

JUBILEUSZ

Biel włosów srebrzy głowy Sybiraków  
Bo już 50 przeminęło lat  
Jak wróciliśmy do swojej Ojczyzny  
Tak jak marzyliśmy tam przez kilka lat  
Zmęczone wynędzniałe twarze  
I strzępy ludzkie w kachmany ubrane  
Wracaliśmy ze swego wygnania  
Szczęśliwi że było to nam dane  
Nie łatwe były tutaj też początki  
Lecz nadzieja nigdy nie opuszczała nas  
Z ufnością czekaliśmy aż przeminie  
Ten trudny powojenny czas  
Władza ludowa też nam nie sprzyjała  
I cicho siedzieć musiał każdy z nas  
Lecz dzięki Bogu wszystko już minęło  
I wolna Polska cieszy dzisiaj nas  
A nowe władze nas zauważyły  
I do kombatantów Sybiraków zaliczyły  
Bo ginęliśmy przecież za Ojczyznę  
Choć nie na wojnie i z bronią w walce  
Lecz z ciężkiej pracy głodu wycieńczenia  
W nieludzkich warunkach i poniewierce  
Dzisiaj nas zrzesza Związek Sybiraków  
Który nie tylko łączy i ochrania nas  
A uzupełnia też luki w historii  
O zsyłkach które wyniszczały naród nasz  
Dziś inne troski w nasze życie wplata  
Upływający nieubłagany czas  
Najczęściej zdrowie jakies figle płata  
Bo nadszedł już jesieni życia czas

Mirosława Kociuba  
listopad 1995 r

Jubileusz 50 - lecia

Już 50 lat minęło od zakończenia wojny  
I 50 lat przenija od powrotu do Ojczyzny  
Z cierpień na nieludzkiej ziemi  
By tu goić swoje rany i uleczyć swoje blizny  
Upływ czasu to nie nały ale blizny pozostały  
Zwłaszcza tym co tu wrócili  
Ale bliskich swoich tam na zawsze zostawili  
Wracaliśmy z wygnania strasznie wyniszczeni  
Jak nędzarsze ubrani w łachmanach jakie kto miał  
Ale szczęśliwi z powrotu do swojej Ojczyzny  
Dziękując Bogu za tak wielki dar  
Chociaż nieznana przyszłość tutaj nas czekała  
Nadzieja na lepsze jutro nigdy nas nie opuszczała  
Wracaliśmy przecież nie tam skąd nas zabrano  
A na nowo odzyskane tereny Sybiraków kierowano  
Nie łatwe były tutaj pionierskie początki  
Pustka i gruzy otaczały wokół nas  
I tylko "PUR-y z darów nas zaopatrywały.  
I pozwoliły przetrwać ten trudny powojenny czas  
Fakt o zesłaniach długo był milczeniem  
Bo mógł narazić na szykany każdego z nas  
I dopiero gdy "Solidarność" komunę złamała  
Cała Polska o dziejach naszych usłyszała  
Podziękujmy dzisiaj Bogu żeśmy tego doczekali  
I wolną Ojczyznę swoją znów oglądali  
Niechaj wszyscy w naszym kraju modlą się do Boga  
Aby więcej na Syberię nie wiodła nas droga  
Bo Syberia od lat 400 miejscem zesłań naszych była  
I z różnych powodów Polaków więziła  
Dawniej miejscem represji caratu potem Stalina była  
A po wojnie nasza władza ludowa tam swoich więziła  
Wszystkie miejsca naszych zsyłek mogiłami siane  
Które nie powinny być nigdy przez nas zapomniane

Mirosława Kociuba  
listopad 1995 r

Pieśń Sybiraków

/na melodię Wołga, Wołga.../

Sybiracy którzy żyją  
Wybrańcami losu są  
Bo zesłanie swe przyżyli  
I wrócili tam gdzie dom  
Już 50 lat upływa  
Jak powrócił każdy z nas  
Gdzie Ojczyzna Polska miła  
I tu swych dożywa lat  
Może nie jest nam najlepiej  
Ale nie jest nam też źle  
Bo nikt przecież nie jest głodny  
I w co ubrać też ma się  
Podziękujmy dzisiaj Bogu  
Za przeżycie tamtych dni  
I nasz powrót do Ojczyzny  
O czym każdy przecież śnił  
Dziś spełniło się to wszystko  
Na co czekał każdy z nas  
Polska znowu krajem wolnym  
I wśród swoich płynie czas

Mirosława Kociuba  
Wrocław, X.1995 r

## S Y B E R I O OKRUTNA!!

Ze spotkania "opłatkowego" w Kole Związku Sybiraków  
w Strzelinie w roku 1999-tym.

Już za zawsze dusza nasza smutna, przekro Polakowi,  
że nie zawinił. Któż go mógł obwinić, skazać, tak ciężko ukarać.  
Histeria zastanie Polskiego narodu na Sybir wygnanie.  
Sam Pan Bóg na niebie lzy nasze policzy.  
Polskiego narodu megil nikt nie policzy.  
I kulę i kolbę, naród bity, dzięki Bogu myśmy to przetrwali,  
świadczyć światu czego my doznali.  
Sybiraki... Sybiraki... los nas przeznaczony taki,  
tuż się po świecie biedne polskie dzieci.  
Sybiraki... Sybiraki... ty mój narodzie,  
sześć lat długich przemierając i w zimnie i w głodzie.  
Sybiraki... Sybiraki... my polskie orlęta,  
tęsknotę za krajem każdy zapamiętał.  
Sybiraki... Sybiraki... to dzieje przeszłości,  
że jesteśmy w kraju, radość w sercu gości.  
Witam wszystkich Sybiraków, chwila uroczysta,  
że jest Związek, my jesteśmy, to rzecz oczywista.  
Wszyscy chętnie tu przybyli żeby się zobaczyć,  
bardzo, bardzo się cieszymy, że możemy się jednoczyć.  
Wiara w przyszłość w nas się obudziła, silna wiara,  
tak jak miłość do Ojczyzny, która zawsze była.  
Jest nam dobrze w naszym kraju - Polską nową mamy, ...  
i naprawdę nasta P o l s k o wszyscy Cię kochamy.

Do historii przy przejdziemy,

silni w Związku naszym,

sześć lat długich przemierzając Syberyjskie l a s y!!!

Ku pamięci Sybirakom

Jadwiga Kowalska - Sybiraczka

Biadacz 41

47-161 Szymiszów

goszcząca na "Opłatku" z Oddziału Zw. Sybiraków w Opolu.

Z Tomiku poezji

Stanisława Miało - Partyka

Kyciorys

W02.1

Powiem wam jak było  
Najpierw zabrakło ojca  
Kostota rozpacz, ból, strach  
Potem zniknął dom  
Kostoto panie, tobołków  
I chora matka  
Kostepnie rozplynęła się Ojczyzna  
A w w koniu był step  
I wszystko obce  
Potem nie było już nic  
Kapaniałam jak węgiel, da jabłko  
I kiedy się pisze rz  
Jak się je widzieć  
Kyrastotom jak kielek w piwnicy

Powiem wam co było potem  
Ojciec wrócił  
Kawiskiem ma liście korynjskiej.

Gdy śniegi już tają, a wiatr stepem gna  
Pieśń, co w sobie czary bliskiej wiosny ma, ~~Gdy / słońce / z / uśmie /~~  
Gdy słońce z uśmiechem przepędzi już mróz,  
Gdy czujesz, że wiosna za plecami tuż,  
Coś w sercu mym zrywa się nagle radośnie,  
To wiara, że zmianę przyniesie przedwiośnie.

Gdy słońce naprawdę przygrzeje już nas, ~~Gdy / z / śniegu /~~  
Gdy z śniegu otrzęsły się krzewy i las,  
Gdy rzeka z uciechy, że zmogła już lód, ~~Z / szaleństwem w / świat /~~  
Z szaleństwem w świat pędzi do innych rzek, wód,  
Mą duszę już radość tak mocno opęta,  
Że wierzę w powrotu cud, jakby zaklęta.

Lecz kiedy usłyszę żurawi pieśń, jęk,  
Gdy zerwę wzruszona pierwszych kwiatów pęk  
I kiedy zobaczę pierwszą zieleni drzew,  
Pierwszą trawę ujrzę czy rozkwitły krzew,  
Do serca wkradają się myśli rozpaczy,  
A może się łudzę, że będzie inaczej?

Gdy wiosna już całą pełnią życia drga,  
W powietrzu pieśń ptaków szczęściem głośnym gra,  
Gdy co dzień do życia wschodzi nowy kwiat,  
Przed oczyma staje wizja dawnych lat  
I z rąk mi wypada pęk świeżej zieleni,  
Wierzyłam na próżno, że z wiosną się zmieni.

I potem myśl wątki, choć boża na pewno-  
Otula nadzieją znów duszę mą biedną-  
Dla ptaków i kwiatów cud wiosny dziś wszędzie,  
Dla mnie, nie wiem kiedy, lecz wiem, że też będzie!

Bukoń, Kazachstan 1942 r.

Wiersz opublikowany w książce ks. T. Fedorowicza  
"Drogi Opatrzności"

Autorka zmarła w więzieniu sowieckim w 1944 r.

\*  
Ludwika Kownacka

ze zbioru "DZIECIOM POLSKIM W KAZACHSTANIE"

Wróćmy do Polski

K05.2

Wróćmy do Polski, mówiły mi o tem  
Wróble, co wczoraj siedziały pod płotem  
I fale tej rzeki słyszały po świecie,  
Ze wrócą z wygnania do Polski jej dzieci.  
I wiatry mi wczoraj szumiały do ucha,  
I słońce mi rzekło: Bóg prośby wysłucha!  
A gwiazdy wesoło rzucały z wieczora:  
"Powrotu waszego nadeszła już pora!"  
Wróćmy do Polski!  
Zostawim tu chętnie kurmacze, tołkany,  
Otręby i dynie, i placki prosiane,  
Zostawim kiziaki i sławne bazarę,  
I /nasze/kwatery wilgotne od pary!  
Wróćmy do POLSKI!

- 1 kurmacz-potrawa kazachska
- 2 tołkan-narzędzie do tłuczenia ziarna

Bukoń. 1942 r.

Mamusiu, nie płacz

K05.3

Mamusiu, nie płacz, żem bez śniadania,  
A w obiad zupeł bez chleba mi dasz,  
Bo gdy wróćmy do Polski z zesłania,  
Będziemy biały przenny chleb jeść nasz!  
Mamusiu, śmieję się, choć widzisz, żem bosy,  
Jam dzielny, przetrwam, obiecuję ci,  
A gdy Bóg dobry odmieni nam losy,  
Prześliczne buty kupisz w Polsce mi!  
Mamusiu, ciesz się, nie straciłem wiary,  
Nie zapomniałem polskiej mowy, słów,  
A w szkole polskiej uczę się jak stary,  
Takiego ucznia nie miał chyba Lwów!  
Mamusiu, twarz swą rozpogódź nadzieją,  
Wszak Polska wolna musi znowu być!  
Wrócim piechotą, jeśli nie koleją,  
Tu dla niej cierpię, a tam będziem żyć!

Bukoń, Kazachstan, 1942 r.

Matka Boska Sybiraków

K'06.1

Prawie od dalekich kresów  
Płonących krwawą pożogą  
Przywędrowałaś tu do nas  
Tułaczą, pątniczą drogą.

W odbiciu cięć na obliczu  
Od Jasnogórskiej Pani  
Z Jezusem błogosławiącym  
Koiłaś różne udręki.

W sercach, umysłach wygnanych  
Wśród stepów Kirgistanu  
Byłaś opieką i wiarą  
i światłem wierzących w Panu.

Małe Jezusa stopy  
Bose, jak nasze - w udręce  
Przypominały w cierpieniach  
O Twojej najświętszej męce.

Gdy buran miotał się srodze  
Nad mogiłami naszymi  
Na tej krzyżowej drodze  
Po złej, nieludzkiej ziemi,

Byłaś nam Pani ostoją  
W modlitwach, w trudach istnienia  
Nadzieją. Opieką swoją  
Dałaś nam ~~powrót~~ spełnienia.

Osiadłaś w Grodźcu, w świątyni.  
Uproś nam łask swoich znaków  
Błogosław łaskami swymi  
O, Matko, nas Sybiraków.

Katyń

Ciśnie się do światła niby warstwy skóry.  
Tłok patrzących twarzy spod ruszonej darni  
Spoglądają jedna znad drugiej - do góry -  
Ale nie ma ruin. To nie gród wymarły.

Raz odkryte - krzyczą zatęchłymi usty,  
Lecą sobie przez ręce wypróchniałe w środku  
W rów, co nigdy więcej nie będzie już pusty -  
Ale nie ma krzyży. To nie groby przodków.

Sprzączki i guziki z orzełkiem ze rdzy,  
Po miskach czerepów - robaków gonitwy,  
Zgniłe zdjęcia, pamiątki, mapy miast i wsi  
Ale nie ma broni. To nie pole bitwy.

Może wszyscy byli na to samo chorzy?  
Te same nad karkiem okragłe urazy  
Przez które do ziemi dar odpłynął Boży  
Ale nie ma znaków, że to grób zarazy.

Jeszcze rosną drzewa, które to widziały.  
Jeszcze ziemia pamięta kształt buta, smak krwi.  
Niebo zna język, w którym komendy padały,  
Nim padły wystrzały, którymi wciąż brzmi.

Ale to świadkowie żywi - więc stronniczy.  
Zresztą, by ich słuchać - trzeba wejść do żony.  
Na milczenie tych świadków może pan ich liczyć -  
Pan powietrza i ziemi i drzew uwieczonych.

Oto świat bez śmierci. Świat śmierci bez mordy,  
Świat mordy bez rozkazu, rozkazu bez głosu.  
Świat głosu bez ciała i ciała bez Boga,  
Świat Boga bez imienia, imienia - bez losu.

Jest tylko jedna taka świata strona,  
Gdzie coś, co nie istnieje - wciąż o pomstę woła.  
Gdzie już śmiechem nawet mogiła nie czczona,  
Dół nieominięty - dla orła sokoła...

"O pewnym brzasku w katyńskim lasku  
Strzelali do nas Sowieci..."

Jacek Kaczmarski  
29.08.1985

Ballada Wrześniowa

Długośmy na ten dzień czekali  
Z nadzieją niecierpliwą w duszy  
Kiedy ze słów towarzysz Stalin  
Na mapie fajką strzałki ruszy  
Krzyk jeden pomknął wzdłuż granicy  
I zanim zmiłkł zagrzmiały działa  
To w bój z szybkością nawałnicy  
Armia Czerwona wyruszała  
A cóż to za historia nowa  
Zdumiona spyta Europa  
Jak to to chłopcy Mołotowa  
I sojusznicy Ribentropa  
Jak to to chłopcy Mołotowa  
I sojusznicy Ribentropa

Zwycięstw się szlak ich serią znaczy  
Sztandar wolności okrył chwałą  
Głowami polskich posiadaczy  
Brukują Ukrainę całą  
Pada Podole, w hołdach Wołyn  
Lud pieśnią wita ustrój nowy  
Płoną majątki i kościoły  
I Chrystus z kulą w tyle głowy  
Nad polem bitwy dłonie wzniosą  
We wspólną pieść, co dech zapiera  
Nieprzeliczone dzieci Soso  
- Niezwyciężony miot Hitlera  
Nieprzeliczone dzieci Soso  
- Niezwyciężony miot Hitlera

już starty z map wersalski bękart  
już wolny żyd i Białorusin  
już nigdy więcej polska ręka  
ich do niczego nie przymusi  
nową im wolność głosi prawda  
świat cały wieść obiega w lot,  
że jeden odtąd łączy sztandar  
gwiazdę, sierp, Hackenkreuz i młot  
tych dni historia nie zapomni,  
gdy stary ład w zdumieniu zastygł  
i święcie będą nam potomni  
po pierwszym września siedemnasty  
i święcie będą nam potomni  
po pierwszym – siedemnasty!

Jacek Kaczmarski

Ballada o bieli

Są narody, które znają  
W dziejach swoich każdy kamyk  
Tak że mało o to dbają -  
A my mamy - Białe Plamy.

Plam tych biel - historię naszą  
Skupia w sobie, niby w lustrze:  
Wizje czasów, które straszą, a  
Wizje - których się nie ustrzec.

Po Syberii Białej Plamie  
Idzie tłum zesłańców pieszo  
I zapada w tłumną pamięć  
Typ w papasze i z pepeszą.

W Białej Plamie słusznych jatek  
Biało nowa gwiazda świeci  
Nad rozpaczą białą matek,  
Którym odebrano dzieci.

W białym dole białym wapnem  
Białe czaszki przysypali,  
Biało podpisane pakty,  
Biało się Warszawa pali.

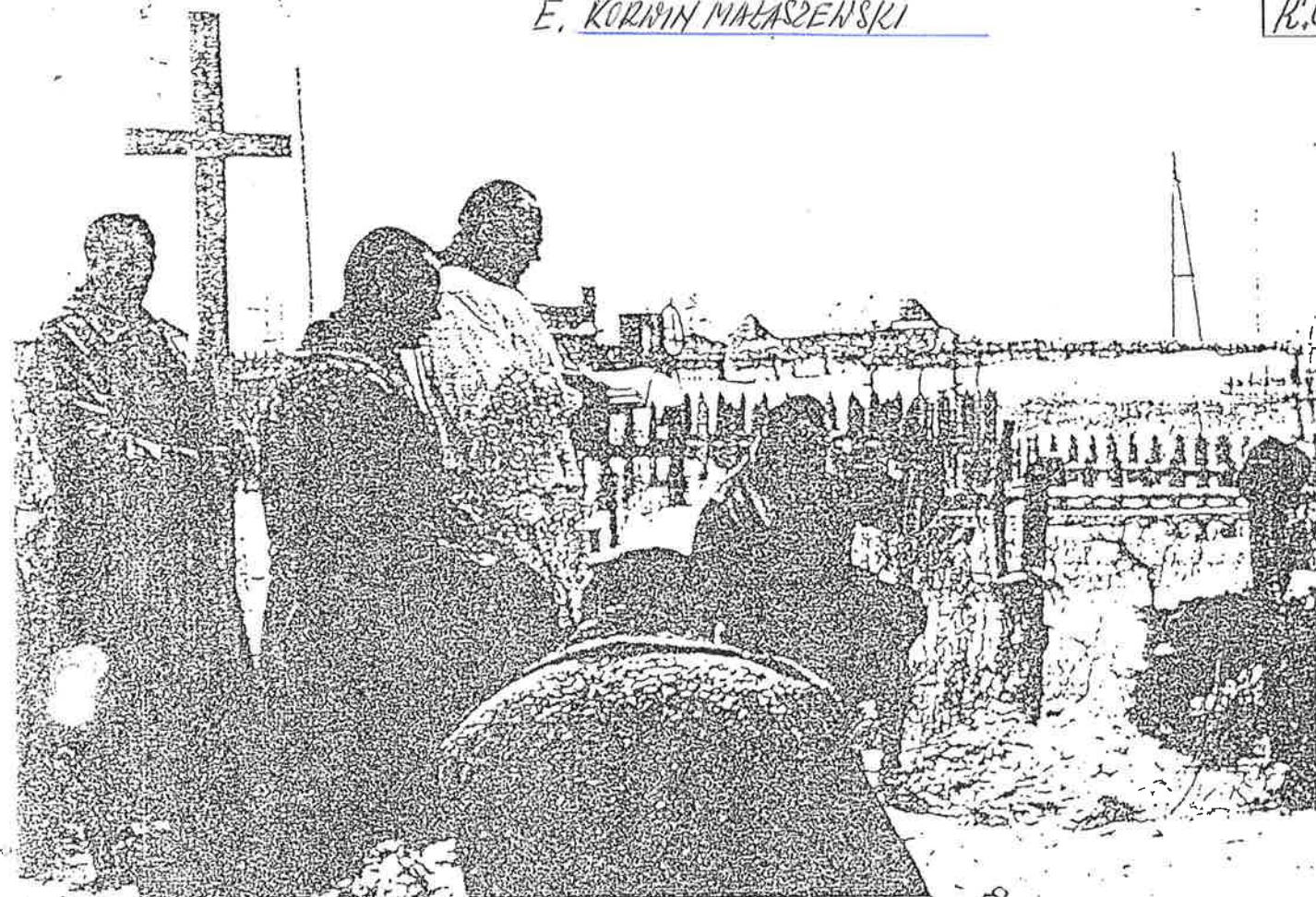
W bieli plam, jak w światła bieli  
Tamten świat się nam ukazał.  
Nic dziwnego, że się wzięli,  
Żeby plamy te wymazać.

Wszystkie barwy krzywd w narodzie  
Żyją w świetle Białych Plam.  
Cóż posłuży ku przestrodze,  
Kiedy je wymażą nam?

Wieczna przyjaźń, wieczna zgoda,  
Wieczne zadośćuczynienie,  
Wieczna wdzięczność dla "naroda",  
Który przyznał nam cierpienie.

Tak się nam dziejowy dramat  
Kończy scenką dopisaną.  
Miast pointą, co nam znana -  
Wymazaną białą plamą.

Jacek Kaczmarski  
12.9.1987



Buzuluk. Ostatnia modlitwa za zmarłego w Rosji Sowieckiej kolegę. (Kapelan ks. Szymankiewicz, 15 baon) • *The funeral of one of the many Poles who died in the USSR*

#### MOGIŁOM ARCHANGIELSKIM I MURMAŃSKIM

Gdy w łunie zórz północnych  
szronami jodły śnieżą,  
tam moi towarzysze  
pod zmarzłą grudą leżą.

Gdzie ziemię opuszczoną  
mróz lśniąca pleśnią szroni,  
tam moi, hej, tam nasi  
śnież towarzysze broni.

O Polskę od zbóż złotą  
walczyli pod biegunem,  
więc ziemia im moskiewska  
wieczystym jest całunem.

Na groby tych, co nigdy  
już Polski nie zobaczą,  
nikt płakać nie przychodzi ...  
jedynie brzozy płaczą.

Miał mów, trzykrotnie salwa  
rozlega się echemi  
i pozostali martwi  
i na wiek wieków sami.

Imiona świat zapomni,  
czas zrówna mogił kopce,  
a ślad wszelaki po nich  
zaorzą pługi obce.

Więc niechże garść słów polskich,  
jak garść ojczystej ziemi,  
z oddali rzucę na nich  
dłońmi tęskniącymi.

By duszą z martwych wstali,  
rozpięli skrzydła cudnie,  
i poszli, płacząc z szczęścia  
z Północy na Południe.

*E. Korwin-Malaczewski*

## Na śmierć generała Andersa

Matko, któraś w posiołkach i łagrach Workuty  
 Była łachmanem ludzkim z godności wyzutym,  
 Niewolnicą, skazaną w skwarnym Kazachstanie  
 Nie na śmierć, lecz na długie, powolne konanie,  
 Gdy cię wszy obłaziły i cynga cię żarła ...  
 Ty, która miałaś umrzeć — aleś nie umarła  
 Westchnij dzisiaj za Tego, co cię z tej niedoli  
 Wywiódł wtedy i Siebie przeżyć ci pozwolił...!

Sieroto, strzępie ludzki, mała kreaturko,  
 Szkieleciku, pokryty przeźroczystą skórką,  
 Skazany na zagładę w syberyjskiej kniei,  
 Mrący z głodu i zimna, bez cienia nadziei  
 Na przeżycie ... Zmów pacierz za Tego, co wtedy  
 Ciebie, gdyś był półmartwy, wyciągnął z tej biedy  
 I przywrócił do życia... Dziś Jemu potrzeba  
 Twej modlitwy, by drogę ułatwić. Do nieba.

Żołnierzu, zagubiony w azjatyckiej zimie,  
 W odludnych tajgach Komi, w tundrach na Kołymie,  
 Zniewolony, zaszczuty, ze złudzeń obdarty...  
 Wyniszczony skorbutem, próchnicą przeżarty...  
 Pomódl się dziś za Tego, który dłońmi swemi  
 Wyprowadził cię wtedy z tej nieludzkiej ziemi  
 Poniżenia i brudu, hańby i zgnilizny,  
 Byś mógł stanąć na nowo w służbie dla Ojczyzny...!

Polaku, w którejkolwiek znadujesz się stronie,  
 W Kraju czy poza Krajem — jeśli w tobie płonie  
 Umiłowanie tego, co wolnością zwie się  
 I hasła, które żołnierz na sztandarach niesie:  
 Bóg, Honor i Ojczyzna — pomyśl, że dziś zgasło  
 Serce do końca wierne tym żołnierskim hasłom...  
 Pomnij to i schyl głowę, i westchnij! O, Panie,  
 Daj Mu Siebie wolność i odpoczywanie...

Feliks Konarski (Ref-Ren)  
 Chicago, 13 maja 1970

Stanisław Starowicz  
 ul. Jana Padereńskiego 34  
 41-810 KOŃCZYCE  
 Zabrze

## DROGA W NIEZNANE

## I

Siedzimy zamknięci w ciemności i ciszy,  
A koła pociągu tupekają tak strasznie.  
Wciąż prędzej i prędzej przed siebie na wprost.  
Ach, jakież to czeka w przyszłości nas los ? !

## II

Wyrwani z nienacka z rodzinnych stron,  
Starsi i młodszy, złączeni złym losem,  
Zanoszą do Boga błagalnych słów ton,  
Z nadzieją, że wzruszy się Pan nieszczęsnych tych głosem.

## III

A pociąg wciąż sunie, jak wąż jadowity.  
Przez straszny i obcy ten Rosyjski kraj.  
Mamę łez pełne oczy i serce przebite,  
Bo, za mną pozostał mój dom, mój utracony raj.

## IV

Co to? - Słysząc jakiś szum i zgrzyt.  
A to żołnierz drzwi otwiera szeroko.  
Smotritie Polaki - woła eto Wołga  
nasza krasiwaja i balszaja rieka!

## V

Oni się cieszą - Są pewni, dumni, weseli,  
Nikt nie ucieknie, kto by się zechciał,  
skapać w takiej przepastnej topieli.  
Ja nie patrzę, ja nie mogę.  
Gardło dusi ból i żal.  
Moje myśli mkną daleko sercem łowią  
Szum innej rzeki fal.

## VI

Mamo - Ty płaczesz? Ja wiem o kim myślisz  
Masz serce rozdarte na części  
Podaj mi rękę - jestem przy Tobie.  
Już nie płacz - może los Go oszczędzi?

## VII

Który to już dzień jesteśmy w drodze?  
W koło tylko pustka zła i cisza głucha.  
Ciemność i beczynność całkiem w nas zabiła ducha.  
Ani słysząc, ani widząc ludzi,  
Ach przez jaki straszny kraj jechać nam przychodzi?

## VIII

Pociąg stanął - słysząc jakiś głos i spory.  
Nagle drzwi otwarto wchodzi z karabinem żołnierz.  
„Koniec puti” - „my przyjechali” - wota,  
Wychadit'e iz wagona z wieszczami.

„końiec drogi - młota,  
już przyjechaliśmy  
wychodzą z wagonu  
z wieszczami.”

IX

Szacują nas skośnoocy Koczacy.  
Szukają pracowników do „sowchoznej” pracy  
- „Gawarili” - mówią prijedut burżuje, pamieszczyki,  
- „A tut, żeńszczyny i staryki”.

X

Mknie karawana, jak widmo wśród stepu.  
Jak okiem sięgnąć, ni domu ni człowieka.  
Złowroga cisza - strach serce przenika,  
I wszelka nadzieja przepada wśród mroku.

XI

- Dokąd dążymy nieszczęśni Polacy?
- Czym zasłużyliśmy na ten los tułaczy?
- Czy wytrzymamy czy tutaj pomrzemy?
- Na końcu świata i w nieznannej stronie.
- Miej nas w opiece i módl się za nami,
- O Matko Boska w polskiej koronie.

*domki przy drodze buszują  
i bogactw. tu też widać by  
i staryki*

## WIGILIA I ADAM

## I

Na dworze mróz, aż dech zapiera,  
A śniegu tyle, że drzwi nie można otwierać.  
W lepiance zimno, ponuro i szaro.  
Bo mała „koptiłka”, światła daje mało.

## II

Obok na pryczy leży p. Marta.  
Dopiero wczoraj dziecko urodziła.  
Przyszedł na świat chłopczyk z twarzą starca  
A jego matka dziecko odrzuciła.

## III

Świat, na którym się nie w porę zjawił,  
Widocznie go przeraził strasznie,  
Bo popłakawszy trochę mały chłopczyną,  
Nie czując matczynego ciepła, usnął na zawsze.

## IV

Leży teraz na oknie, w pudełku po butach  
Mały niechciany człowieczek  
Czeka aż minie mróz i zawieja,  
By Kazach pochował go w stepie,  
W zamian za cukru woreczek.

## V

Ochrzczono go z wody, dając mu na imię Adam.  
W języku tubylców, Adam znaczy człowiek.  
Śpi więc w pudełku ten malutki Adam  
Już nie otworzy nigdy swych zamkniętych powiek.

## VI

A w Polsce jest dzisiaj Wigilia  
Dzień narodzin Bożego Syna  
Na pamięć przychodzi dom i choinka  
Przy obfitym stole, szczęśliwa rodzina.

## VII

Siedzimy skuleni i smutni okropnie,  
Chociaż należy śpiewać kolędy,  
Wpatrzeni w pudełko stojące na oknie,  
Szukamy wyjścia, nie wiemy którejdy.

## NA KOMBAJNIE

## I

Bezkresna i cicha dał przede mną.  
 Jak okiem sięgnąć, złoci się proso,  
 A ja dziewczyna, kombajnem kieruję.  
 I z mojej woli zboże kładzie się pod kosą.

## II

Mam beret granatowy, z czerwoną wypustką  
 Na nim znaczek gimnazjalny z kagankiem i książką,  
 Więc co ja tutaj robię i ginę z pragnienia,  
 Gdzie bezlitosne słońce nie daje krzty cienia. 2

## III

To, ja, „Polaczka” zesłanka.  
 Jeszcze przed świtem wstaję, nigdy nie wyspana  
 I w step podążam, bo „robotat nada”.  
 Żniwa zaczęte i na mnie czeka już cała brygada.

## IV

Prowadzę kombajn, a w duchu rozmyślam.  
 Świat taki wielki, a ja taka mała.  
 Do mego kraju droga tak daleka.  
 Czy wrócę tam kiedy? I co mnie jeszcze czeka?

## V

Ach w jednej chwili znaleźć się przed domem.  
 Zanurzyć głowę w kwiaty rosnące przed oknem,  
 Zobaczyć czyjeś oczy i twarz ukochaną,  
 Usłyszeć głos i słowa od których cierpienia ustana.

## VI

Aż tu nagle słyszę brygadzysty głos.  
 - „Marsia - zadierzy maszynę, przywieźli gariucze”  
 „Dawaj! skorej naliwat nada i rabotat łuczsze”!  
 I w ten oto sposób, daje znać o sobie mój tragiczny los.

zobaczmy naszą maszynę,  
 przywieźli poliw.  
 I nada naliwat nada  
 i pracować lepiej

TRAKTORZYŚCI

I

W śnieżnej zawiei, w podmuchach wiatru,  
Coś się na stepie porusza.  
Cóż to za śmiałek w taką pogodę,  
W ten groźny step się zapuszcza?

II

Kto się nie boi śnieżnego „Buranu”  
Kto życiem swym ryzykuje?  
Wiadomo przecież, mróz nie żartuje  
I śmiałkowi odwagi nie daruje.

III

To traktorzyści, swój sprzęt prowadzą  
Do zimowego remontu.  
„Prykaz” wydano - „rabotał nada”.  
W przeciwnym razie „kuszat” nie dadzą”

IV

Widać skulone, małe postacie  
Za kierownicą traktorów  
Wiatr jest tak silny i w oczy miecie.  
Ze całkiem głuszy warkot motorów.

V

Jednym traktorem dziewczyna kieruje.  
Zmarzły jej nogi i rąk już nie czuje.  
Jest źle ubrana, bo odzież ma lichą.  
Marzy, by skryć się gdzieś przed zawieruchą.

VI

A step bezkresny, mróz i wiatr tu panuje.  
Człowiek tu niczym, a gdy o tym nie wie.  
Zbłądzi i zginie. Nikt go i nic nie uratuje.  
Dlatego dziwi ten głos, który przez wiatr dolatuje.

VII

Stały traktory i chłopcy zsiadają.  
Idą do tamtej dziewczyny - „Polaczki”.  
- „Mariusia - dawaj pokazuj ruki” - wołają  
- „Ty płocho odieta, gdzie twoi pierczatki”?

VIII

Widząc że zmarzła, że ręce ma sine,  
Każą je śniegiem nacierać,  
Aby do celu na czas dojechać,  
Muszą jej traktor, na hol zabierać.

IX

Tak dojechali, do bazy przed nocą,  
Walcząc z „buranem” i jego mocą  
Trzej traktorzyści, kazachscy chłopcy,  
Oraz „Mariusia” dziewczyna, tu obca.

*Mariusia, pokazuj ręce - noży,  
perczatki nie zabiera, gdzie  
są ręce reklamówki?*

15 kwer. 1942.

MARIA KOSICKA

K10. 5

## NOC NA STEPIE

### I

Noc cicha. Na stepie pusto i głucho.  
Nad nami niebo gwiazdziste wysoko.  
Sunjemy jak duchy ciemności, w tym mroku.  
Ja Marysia Polka i Rumunka Lenuca.

### II

Ach, jak te woły stąpają leniwo  
Niechętne po nocy do pracy,  
Lecz człowiek ich panem, nie mają wyboru  
Więc człapią zmęczone do stogu.

### III

Samotne i smutne dziewczyny  
jadą po siano daleko.  
Myślami pobiegły, gdzie inne są strony i niebo,  
Znajomi i dom z ogrodem nad rzeką.

### IV

Płaczą i śpiewają, a każda inaczej,  
Aż wilk się stepowy obudził i zawył.  
A cóż się tu dzieje? Kto ciszę zakłóca?  
Kto zmienia odwieczne zwyczaje?

### V

Śpij wilku spokojnie, bądź nam przyjacielem.  
My biedne zestanki zgubione na stepie  
Nie chcemy przeszkadzać ci wcale.  
Musimy pracować, bo zwiezenie siana jest dziś naszym celem.

### VI

A może <sup>był</sup> wilku też z nami zaśpiewał,  
To znaczy zawył wśród nocy.  
By cały świat się dowiedział  
O męce, niesprawiedliwości i jeszcze straszniejszej przemocy.

Maria Kosicka

1942 r.

MARIA KOBIČKA

K.10.6

G. Woz.

## PANI ZOFIA

### I

Pani Zofia - kobieta mloda i piekna,  
Jest zona polskiego nauczyciela.  
Lezy chora, nie moze pracowac,  
Ale wielka ma ochote, wszystko co sie tutaj dzieje  
Na karteczkach zapisywac.

### II

Pisze, modli sie i wiersze uklada.  
Czeka na mnie i gdy wieczorem z pracy wracam.  
Chce mi wszystko opowiedziec i przeczytac.  
Cieszy sie gdy slucham i gdy mi sie podoba.

### III

Pani Zofia - spac nie moze,  
Wiec mnie czesto w nocy budzi.  
Marysieńko - woła - nie spij  
- Porozmawiaj ze mna - tak tu cicho,  
- A ja tesknie tak za glosem ludzi.

### IV

Rozmawiamy wiec o Bialogorze.  
I o wojnie i naszych bliskich,  
O tym, ze jest przeciez Bog na niebie  
I ze kiedyś, powrocimy wszyscy.

### V

Mowi - „chce byc zdrowa i pracowac  
Martwie sie o dzieci swoje, o Tadzika i o Wisie  
To sa przeciez skarby moje”  
Chce od zlego ich uchowac

### VI

Pewnej nocy, zbyt zmeczona, mocno spalam,  
Pani Zofia zle sie wtedy poczula.  
Wołala mnie Marysieńko a ja, nie slyszalam.  
Ktos mnie zbudzil - gdy podeszlam - umierala.

### VII

Pochowano ja na stepie odludnym,  
Zawinieta w koc, jakby przed mrozem,  
Bo chociaz to marzec byl u nas przedwiosenny,  
W Kazachstanie snieg i ziemia scieta mrozem.

### VIII

Tak dziwnie jakos strasznie i cziezko.  
Prawie nie mozna uwierzyc,  
Ze nie bedzie mogla juz wrócic, ze zostanie  
tak daleko! O Boze! Dlaczego?

Maria Kobička

Kar.

MARIA KOSIČKA

K10.7

7. 1942.

11. IX

## ŚMIERĆ

### I

Mojej mamy nie ma z nami.  
Mówią - że umarła.  
Ja nie wierzę - bo, jak mogłaby nas  
tu zostawić?

### II

A jednak nie ma jej nigdzie.  
Nie widzę jej w dzień, ani w nocy.  
Pracuję jak automat, poruszam tak samo.  
Wszystko co widzę jest mi zupełnie obce. sz

### III

Zrozumiałam - że nie schowa już dla mnie lepionki,  
Nie wywróży z kart - listu, płaczącej babuszce.  
Nie pogładzi mych włosów, nie dotknie policzka.  
Nie odezwie się głosem, od którego wszelka niemoc pryska

### IV

O, Boże, dlaczego to wszystko.  
Czy serce jest w stanie znieść tyle?  
Cóż pocznę tu sama z chłopcami?  
Jak zniosę myśl o tej jedynej mogile?

### V

Wyjeżdżamy Mamo!!!  
Zostajesz tu sama.  
Jakże Cię mam tu zostawić!?  
Serce tak szarpie się z rozpaczy  
Jakby się chciało zabić.

### VI

Śniłaś mi się Mamo,  
Mówiłaś - wróćcie  
Nie kazałaś płakać.  
Mamo! Jak długo mego życia  
Będiesz zawsze ze mną  
Nie zapomnę o Tobie nigdy!!!  
Mamo! moja Mamo!!!

Maria Kosička

1943r.

## MOGIŁA

### I

W obcym i dalekim Kazachstanie,  
Na stepu bezkresnej równinie,  
Samotna została mogiła.  
W niej matka moja spoczywa.

### II

Ona, co życie tak bardzo lubiła,  
A dla nas, dzieci, była opoką,  
Nikomu krzywdy nie uczyniła  
Tutaj - na stepie, wieczny znalazła spokój.

### III

Polski to dzieje, sprawiły właśnie,  
Że w obcej ziemi swą głowę złożyła,  
Nikt nad tym grobem się nie zatrzyma  
A wiatr stepowy zajęczy żałobnie.

### IV

Po całym świecie, rozsiane groby  
Świadczą o losach naszego narodu.  
Nie było przecież, takiego powodu,  
Aby tysiące rodzin, okrywać żałobą.

### V

Dlatego płaczę, myśląc bezustannie,  
Z wielką rozpaczą, o tej mogile.  
Czy jest ślad jaki? Minęło lat tyle!!!  
Uciszam ból, szepcząc- Mamo, śpij spokojnie-.

Maria Kosicka

1946 r.

MARIA KOŚCICKA

K.10.9

manec

9.

## DO DOMU

### I

Boże Wielki! Możemy wracać do Kraju!  
Lzy ciekną same, bo radość szalona  
Tyle czekania, cierpienia, męki  
Nareszcie marzenia będą zniszczone.

### II

W wagonach gwar, krzyki i śmiechy.  
Wszyscy, o jednym wciąż mówią.  
Do domu, do domu wracamy,  
A koła pociągu do taktu tak dudnią.

### III

A domów przecież nie mamy, zostały zabrane,  
Kto inny, teraz, w nich mieszka.  
Lecz my, tułacze, o tym nie myślimy  
Tylko, że kraj swój nareszcie zobaczymy.

### IV

Nareszcie Polska! My w kraju! Już w domu!  
Wszyscy na kolanach, oczy we łzach toną.  
Serca zamarły z radości i szczęścia.  
Pan Bóg wysłuchał, koniec naszego męczeństwa.

### V

Lecz, co to za hałas i krzyki?  
Słysząc gdzieś głośnie przekleństwa  
Wracajcie z powrotem, wy kułaki  
I grad kamieni zadudnił po deskach.

### VI

Tak nas witali nasi rodacy,  
Za którymiśmy bardzo tęsknili.  
Kto temu winien, że zamiast chleba,  
Kamienie na nas rzucili?!

### VII

A my, nędzarze, brudni i głodni,  
W podarte łachmany odziani,  
Ze łzami w oczach i strachem na twarzach  
Przyjaznej ręki i serca od nich oczekiwali.

Maria Kościcka